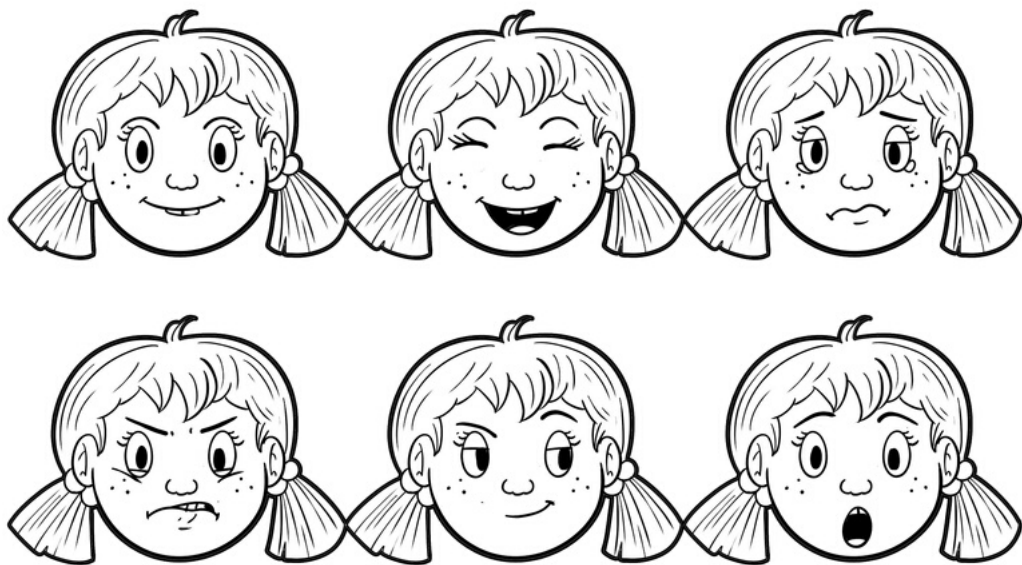


ZABAWA - nie tylko dla najmłodszych

Do zabawy potrzebne są dwie osoby. Jedna osoba robi dowolną wybraną spośród obrazków minę, a druga zgaduje, która to.



ŚWIĘTY FILIP NEREUSZ - ciekawostki

Pewnego dnia, gdy zebrał na utrzymanie dla ludności będących w wielkiej potrzebie został uderzony w twarz przez pewnego człowieka. Wtedy z uśmiechem powiedział do niego: *Ten policzek, to dla mnie, a teraz proszę cię, byś przekazał coś dla moich ubogich.*

Nie poddawał się smutkowi nawet pośród trudnych sytuacji. Realizował w swoim życiu wezwanie św. Pawła: *Radujcie się zawsze w Panu!*

WYDAWCA:

CZEMPIEL - prowadzenie zajęć profilaktyczno - rozwojowych dla dzieci i młodzieży.
ul. Piastowska 25+, 41 - 700 Ruda Śląska
STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO FILIPA NEREUSZA ul. Leśna 37, 41 - 706 Ruda Śląska,
skrytka pocztowa 28; www.nereusz.pl, mail: biuro@nereusz.pl

nereusz

CZEMPIEŁOWSKI GAJTONG

NR 1
06.2020

Z okazji Dnia Dziecka ...



Wszystkim dzieciom, tym małym, średnim i dużym życzymy Błogosławieństwa Bożego, wielu radoszych chwil, cudownych dni pełnych słońca i uśmiechu, dziecięcej wiary w rzeczy niemożliwe, odwagi i wytrwałości w zdobywaniu wiedzy i spełnianiu marzeń. Niech każdy dzień będzie dla Was wspianą przygodą i niech przynosi mnóstwo okazji do mówienia dobrych słów i spełnienia dobrych uczynków.
Bądźcie najszczęśliwsi na świecie!

DOBRO PODAJ DALEJ W CZASIE "KORONY"

Co dobrego słysząc w Nereuszu w czasie pandemii?

u Seniorów ...

Nasi Seniorzy w czasie pandemii nie muszą się zdalnie uczyć, jednak żeby być w stałym kontakcie ze sobą poznają internetowe technologie. Łączą się przez kamerki i komunikatory. Prowadzą częste rozmowy przez telefon. Opiekują się swoimi sąsiadami, takimi którzy nie mają nikogo. Pomagają jeszcze starszym od siebie w robieniu zakupów. Odkrywają i znajdują czas na pasje, na które w przeszłości nie mieli czasu np. pasje ogrodnicze i florystyczne. Jedną z Pań Seniorek, która ma 80 lat z ogromną radością szyje maseczki dla służby zdrowia.

u Ubogich ...

Obecnie Ubodzy na Boboliku ciężko pracują przygotowując ogród. Musicie wiedzieć, że z ich ciężkiej pracy będziemy również mogli korzystać podczas odwiedzin u naszego Księdza Piotra. Ponadto modlą się za nas na niedzielnych mszach świętych o godz. 12.00. Codziennie mogą otrzymać pomoc w postaci posiłku. Mogą również skorzystać z pralni i kąpieli, co jest szczególnie ważne dla ich zdrowia i bezpieczeństwa w obecnym czasie pandemii.

w Klubach ...

Klubowicze tak jak inni uczniowie uczą się w domach mobilnie. Dzięki technologiom łączą się ze sobą i wzajemnie pomagają sobie w nauce. Udzielają sobie regularnie korepetycji. Liderzy klubowi dzięki łączom prowadzą warsztaty oraz organizują „giełdy talentów” podczas, których wszyscy Klubowicze poznają, odkrywają i wciągają się w nowe pasje. Młodzież poprzez rozmowy telefoniczne i różnego rodzaju komunikatory wspiera się i motywuje w codziennych nastoletnich trudnościach. W ostatnim czasie uczestnicy zorganizowali dwa nietypowe „przyjęcia” z okazji 18-tych urodzin dwóch Klubowiczek. Swoją drogą gdyby nie pandemia solenizantki nie doświadczyłyby nigdy internetowego świętowania. Poza tym Klubowicze dzielą się i podają dalej różne rzeczy np. rower. Kluby Młodzieżowe utworzyły również TAŚMOCIĄG DOBRA, o którym możecie usłyszeć na Nereuszowych stronach.

w Czempielu ...

Pomimo pandemii u nas też się dobrze dzieje. Dzieci w miarę możliwości uczą się zdalnie i otrzymują super pozytywne oceny. Pomagają im rodzice, starsze rodzeństwo, nauczyciele i wychowawcy. Kilka mam szyło dla innych maseczki. Obdarowujemy się jedzeniem, węglem, środkami czystości, ubrankami dla dzieci oraz przyborami szkolnymi i kolorowankami. Silni panowie pomagają w transporcie potrzebnych mebli czy węgla. A nasza pani Beatka i pan Józek zostali babcią i dziadkiem.

SERCE I DUSZA NAS TO PORUSZA

Historia św. Dominika Savio

Dominik przyszedł na świat 178 lat temu we Włoszech, jego imię oznacza „należący do Boga”. W wieku 5 lat został ministrantem, a jak miał 7 lat przyjął I Komunię Świętą i złożył ważne postanowienia. Pomimo, że pochodził z biednej rodziny i dużo chorował nigdy nie narzekał, dużo się uśmiechał i chętnie pomagał innym. Dominik odznaczał się też wielką wytrwałością - codziennie pokonywał 16 km, aby dotrzeć do szkoły, to tak jak przejść na nogach od naszej świetlicy w Rudzie do dworca w Bytomiu i z powrotem...



PANI BEATKA POLECA

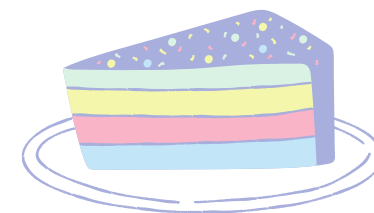
Ciasto 3 bit

Czy zdarzyło Ci się zastanawiać nad deserem dla swojej rodziny bądź przyjaciół? Czy miałeś dylemat jaki poczęstunek przygotować z okazji urodzin? Czy zdarzyło się, że bezskutecznie przeglądałeś internet w poszukiwaniu ciekawych propozycji?

Od teraz wszystkie kulinarne wątpliwości odeszły w niepamięć! Dlaczego? Ponieważ trzymasz w rękach gazetkę z niezawodnym, sprawdzonym i co najważniejsze smacznym przepisem na ciasto „3 bit”. Poza walorami smakowymi poniższy przepis ma jeszcze trzy ważne walory. Po pierwsze poleca go Nasza Pani Beatka :) po drugie wszystkie składniki kupisz w sieci sklepów Biedronka :) po trzecie nie potrzebujesz piekarnika! Zapraszamy do kulinarnych podbojów :)

Składniki:

herbatniki prostokątne - 6 paczek
budyń śmietankowy/waniliowy - 2 opakowania
cukier waniliowy
masa krówkowa w puszcze- 1 puszka
bita śmietana w proszku - 2 opakowania
mleko - 1 litr
cukier - 3 łyżki
margaryna - kostka
czekolada - tabliczka

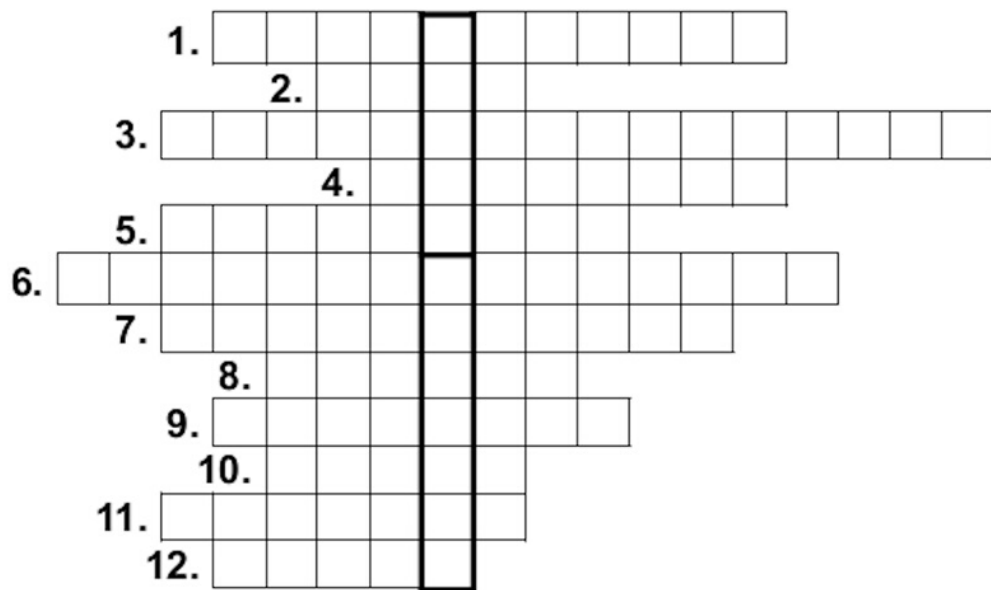


Przepis:

Dwa opakowania budyniu gotujemy w 3 szklankach mleka i studzimy. Margarynę ucieramy z cukrem. Do ostudzonego budyniu dodajemy utartą margarynę i cukier waniliowy i ponownie ucieramy na pulchną masę. Przygotowujemy blachę prostokątną. Na dno blachy wykładamy herbatniki. Na herbatniki nakładamy masę krówkową i dokładnie rozprowadzamy. Wykładamy kolejną warstwę herbatników. Na herbatniki nakładamy masę budyniową. Wykładamy kolejną warstwę herbatników. Dwie bite śmietany w proszku mieszamy z 1 szklanką mleka i ubijamy. Wykładamy na warstwę herbatników. Posypujemy wiórkami czekolady. Wkładamy do lodówki najlepiej na całą noc. **Smacznego!**

KRZYŻÓWKA

1. Opiekuje się w Nereuszu wszystkimi duchowo, zaprasza nas do siebie na msze święte, pikniki, zawsze pomaga.
2. Ile grup jest w Czempielu?
3. Czyje wspomnienie obchodzimy 26 maja?
4. Jak ma na imię Pani, która w czasie pandemii zaprosiła nas na wycieczkę do Zoo?
5. Jak ma na nazwisko Pani, która w Czempielu opiekuje się przedszkolakami?
6. Spotyka się w nim nasza młodzież.
7. Wykonujecie ją w domu w czasie pandemii.
8. Imię Pani, która pracowała kiedyś w Czempielu, a teraz uczy nawet w internecie śpiewu.
9. Podajcie imię Siostry zakonnej, która lubi Nereusza, chodzi z nami na pielgrzymki, jeździ z nami na rekolekcje i złożyła nam w czasie pandemii życzenia wielkanocne.
10. W jakim kształcie ukryte są nasze relikwie św. Filipa Nereusza?
11. Imię Pani, która w Czempielu przygotowywała przepyszne pączki, a ostatnio obchodziła swoje 80-te urodziny.
12. Jakie mają wspólne imię? Jedna z nich w Czempielu rządzi, a druga z nich gra.



HASŁO: Obchodzony jest zawsze 1 czerwca

Co ciekawe nie miał zegarka, a zawsze był punktualny. Dominik miał wielu kolegów, zawsze wiedział jak pogodzić skłóconych i dotrzymywał danego słowa. Kiedy pewnego dnia podczas kazania na mszy Dominik usłyszał o tym, że każdy może zostać święty wziął sobie to do serca i postanowił, że to będzie jego cel. Od tego dnia był przekonany, że musi więcej się modlić, przebywać tylko w samotności i zrezygnować ze wszystkich przyjemności. Minęło kilka dni i Dominik stracił apetyt, przestał jeść, ciągle chciał mu się spać, nie umiał skupić się na lekcjach w szkole, nie bawił się z kolegami, nic go nie cieszyło. Na szczęście w porę zauważył to ksiądz Jan Bosko i na rozmowie z Dominikiem powiedział mu „bądź wesoły i dobrze wypełniaj swoje obowiązki w szkole, módl się (tzn. rozmawiaj z Panem Bogiem) i przystępuj do komunii świętej i nigdy nie zapominaj o zabawie z kolegami”. Od tej chwili Dominikowi wróciła radość życia, bo zrozumiał o co chodzi w byciu świętym. Kiedy zachorował i zmarł miał tylko 15 lat, ale żył najpiękniej jak umiał a 100 lat później papież ogłosił go świętym. Nie każdy człowiek, który jest święty ma swój portret lub figurę w kościele, ale każdy może być święty, to znaczy najszczęśliwszy na świecie. Święty kocha Boga i ludzi więc życia mu nie szkoda na modlitwę, naukę, pracę i pomoc innym, ale znajduje też czas na zabawę i odpoczynek, na rozmowy i rozwijanie swoich pasji.

Życzę wam i sobie świętości.

Pytania:

1. Kim chciał zostać Dominik? Odp:

2. Od kogo Dominik dostał receptę na świętość? Odp:.....

3. Co dla Ciebie znaczy być świętym? Odp:.....

ZASŁYSZANE

- A w chisburgerze dostaniemy fakturę na herbatę?

- Pani ja mam najwięcej bingów.

- Casting to jest ten i ludzie wtedy ten

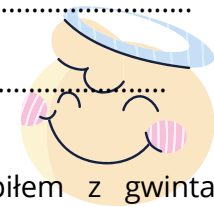
- Ile nałożyć Ci kartofli?

- Pani wlezie.

- Jak ja zawsze piłem z gwinta niekiedy, to ja ugryzłem się w język.

- Jak zamykasz oczy, to je do końca zamykaj.

- Moja ulubiona potrawa to banan w kapucynie.



WYWIAD Z PANIĄ RENATĄ STOKŁOSĄ

- wieloletnią wolontariuszką naszej świetlicy, troskliwą kucharką, opiekuńczą babcią, najprawdziwszą Rudzianką, która niedawno obchodziła swoje 80-te urodziny; pani Renatka co roku piecze dla nas pierniki, szydełkuje dla dzieci ciepłe papucie, jest też naszą babcią, która otacza nas modlitwą.

*Każde życie, powiadasz,
to materiał na książkę.
Czy aby na pewno?
Czy moje też?
Każda książka,
powiadasz,
to materiał na życie.
Moja też?
(A. Osiecka, "Materiał")*

Kto panią nauczył gotować?

Właściwie jestem samoukiem. Najwięcej nauczyłam się w Szpitalu Dziecięcym, dawnym tym, który był przy Urzędzie Pracy. Poszłam tam do pracy do w kuchni, a po 3 miesiącach główna kucharka przestała pracować. Bałam się, że nie dam rady, ale wszystko pisałam, planowałam i... nikogo nie zabiłam;) Dzieci miały różne diety, na oddziale wewnętrznym mogły jeść co innego, a na biegunkowym znów co innego, ale jakoś się udało. Potem proboszcz z Józefa ksiądz Szolonek potrzebował kogoś do gotowania na salkach przy kościele - dzisiejszej świetlicy.

Czy to wtedy zaczęła się Pani przygoda ze świetlicą?

Nie to było jeszcze wcześniej. Ksiądz Szolonek prowadził "Kuchnię Alberta" i potrzebował wolontariuszy do pomocy. Pamiętam jak codziennie pororatach od dzieci, gotowałyśmy już herbatę, a potem robiło się obiady, często zupy, placki, bigos, czasem nawet po dwa dania dla każdego. Codziennie na obiad przychodziło około 100 osób tych najbardziej potrzebujących, ubogich albo zwyczajnie tych, którym było ciężko, a jeszcze część obiadów w menażkach zanoszono do domów.

Jak wtedy wyglądała świetlica?

Gdy działała kuchnia Alberta to gotowaliśmy na dole. Tam gdzie teraz jest okienko ze zmywaka na dużej sali stał piec węglowy. Za nim tak do filarów była zasłona, która oddzielała część, gdzie przygotowywano jedzenie od tego, gdzie ludzie przychodzili jeść. Kuchnia była w całości, nie było żadnych magazynków czy osobnego zmywaka - to przebudował dopiero ksiądz Piotr razem z panią Aliną jak otworzyli świetlicę. Wcześniej stał tam długi stół przy którym wszystko robiliśmy. Księdza Piotra znałam, bo jako wikary w parafii organizował wiele wyjazdów dla młodych i zabawy na dużej sali - ach to były prawdziwe zabawy!

Czy otworzenie świetlicy było dobrym pomysłem?

Oczywiście, dzieci potrzebowały tego miejsca i to duża pomoc dla rodzin. Bez wahania zgodziłam się tam pomagać. W 2005 roku kiedy otwarto świetlicę było zupełnie inaczej. Na początku brakowało naczyń, szklanek, sztućców, garnków. Pani Alina kupowała co tylko mogła, część rzeczy pożyczaliśmy. Po kilku miesiącach zrobiony został remont, kuchnia przypominała już obecną, salkę na projektor kinowy u góry zmieniono na biuro, trzeba było tam wstawić okno i nieco pozmienić. Przyjemnie się to wspomina. Jak poczuje się lepiej to przyjdę Was odwiedzić:)

Jestem pod wrażeniem pani dobrej pamięci. Jest pani świadkiem wielu wydarzeń w pomieszczeniach świetlicy ...

Wie Pani ja się wychowałam w Rudzie, jako dziecko też chodziłam na salki, wtedy przyjmowali tam doktory, dzieciom dawano tam zastrzyki na ospę, była też prowadzona tam katecheza. Te pomieszczenia łączyły się wtedy z klatką schodową z mieszkań z kamienicy obok. To było dawno. Potem jeszcze przed kuchnią Alberta było wiele wyjazdów, ksiądz Szolonek zabierał Dzieci Maryi i Ministrantów m.in. do Szczytna. Wspominam to z przyjemnością.

Na koniec rozmowy poproszę Panią o przepis na udane szczęśliwe życie:

Hmm.. samemu nie mieć, a dać... nie jest sztuką dzielić się, gdy ma się nadmiar, ważne, by umieć się dzielić, gdy samemu jest ciężko, gdy nam brakuje, ważne też, by nie dać się depresji, trzeba się dużo śmiać. Tak to mój przepis: nie mieć, a dać, bo dobro się zwraca.

Dziękując za rozmowę życzymy Pani zdrowia, poczucia humoru i błogosławieństwa Bożego!

rozmowa z dn. 20.05.2020r.

